

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 147.

W Środę dnia 26. Czerwca.

1844.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 21. Czerwca.

Dnia 18. b. m. m. w sali posiedzeń rządu gubern. Mazow. odbyły się roczne wybory Towarzystwa wyścigów konnych, zagajone przez JW. Łaszczyńskiego Gubernatora Cywilnego pod prezydencją JW. Józefa Glinki. Stosownie do ustawy wyścigów, wychodziło 2ch członków Dyrekcyi i 3ch członków komitetu. — W miejscu wychodzących Członkowie większością głosów sekretnych, wybrali, do Dyrekcyi: JJWW. Hr. And. Zamojskiego i Józ. Glinkę; do Komitetu JW. i W. Hr. Leona Łubińskiego, Ed. Szydłowskiego i Fr. Kochanowskiego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Czerwca.

Gazety wczorajsze a między niemi też Dziennik Sporów mylnie doniosły, że Xiążę Joinville wczoraj rano z stolicy wyjechał, aby się udać na miejsce przeznaczenia swego. Dzisiaj donosi wspomniany dziennik, że wyjazd Xięcia jeszcze o dni kilka zwleczono. Więc bytność jego nad brzegami Marokkańskimi nie zdaje się być tak nagłą i potrzebną a podług oświadczeń Lorda Aberdeen możnaby nawet zatargi Marokkańskie za załatwione uważać.

Hr. Montalembert chce się podobno całkiem poświęcić propagandzie katolickiej. Zabawi-

szy przez czas niejaki w Belgii aby, jak się zdaje, z tamecznym klerykałnem stronnictwem w ściślejsze wstąpić stosunki i odebrawszy wkrótce po swoim powrocie stamtąd adres dziękczynny od studentów Uniwersytetu w Löwen za usiłowania jego na korzyść wolności nauczania, przez obecność swoją w Lugdunie dał powód do uroczystej demonstracyi tamecznego katolickiego instytutu. Urządzono na cześć jego zgromadzenia i biesiady, na których stała sobie ślubowano wierność i w niezem nie zachwianą wytrwałość w walce przeciw Uniwersytetowi.

— — Wczorajsze czynności Izby Deputowanych dotyczyły się tylko warunków, jakie na towarzystwa kolei żelaznych włożone być mają.

Owi oskarżeni o gwałcenie młodych dziewcząt i publiczne skażenie wstydlivości, co do rzemiosła malarze pokojowi, garbarze i tkacze gazy, wiekiem od 20 do 30 lat sięgający, co do liczby 8, wszyscy za winnych uznani i na jedno aż do trzech miesięczne więzienie skazani zostali. Pięciu jednak lub sześciu z nich stawia jeszcze dla większych przestępstw przed sąd przysięgłych.

Co podróży Cesarza rossyjskiego do Londynu w oczach gabinetu naszego wielkie nadaje znaczenie polityczne, jest to tajemnica, w jaką Monarcha ten aż do ostatniej chwili podróż swoją osłonić umiał. P. Reyneval, poseł tuiejszy

przy dworze rosyjskim otrzymał był od Pana Guizota polecenie, aby zbadał, o ile pogłoska o podróży Cesarza Mikołaja do Anglii jest uzasadnioną. Rzeczą jest naturalną, że dwór Tuileryjski chciał być w tym względzie objaśnionym, ponieważ i Ludwik Filip Królowę Wiktoryą odwiedzić zamysła. Pan Reyneval wyprawil dnia 20. pr. m. Pana Bretueil, członka francuzkiego poselstwa w Petersburgu, do Paryża z doniesieniem, że Cesarz ma wprawdzie zamiar odbyć podróż po swoim kraju, ale że dotąd żadnego nie ma powodu do dania wiary pogłosce o wyjeździe tegoż do Anglii.

Jakże się nie zdumiał P. Bretueil kiedy oddalony już tylko mil kilka od Berlina, ujrzał pojazd Cesarza Mikołaja, z którym więc równocześnie w pruskiej stanął stolicy. P. Bretueil puścił się zaraz na drugi dzień z rana do Paryża. Zdumienie jego było jeszcze większe, kiedy na kolei żelaznej do Haagu znów się z Cesarzem zjechał, z którego ust własnych usłyszał, że do Londynu jedzie. P. Bretueil spieszył co prędzej do Paryża, aby rządowi swemu o tém donieść, co z depezsami Pana Reyneval w zupełnej było sprzeczności. Ta sama tajemnica wywołała różne domysły. Jeden z tych nabiera coraz większej wiary. »Wiadomo, że osobisty tylko wpływ Królowej Wiktoryi nieporozumienie zachodzące od traktatu Lipcowego pomiędzy Francją a Anglią znów załatwił. Gabinet torysowski nie może według zasad swoich utrzymywać ścisłego przymierza z rządem Lipcowym, bo dążności jego zmierzają przede wszystkim do przymierza z mocarstwami północnymi. Jakoż w rzeczy samej na uczcie rosyjskiego towarzystwa handlowego w Londynie Sir Robert Peel w tak pochlebnych wyrazach dał się słyszeć o Rossyi, jakich nigdy o rządzie Lipcowym nie wyrzekł. Wyraz serdeczne porozumienie zastósował wprost do Rossyi. Rząd nasz zna nadto dobrze tajemne sympatyje Peelowskiego ministerstwa, i dla tego obawia się, aby w stósunku jego do Francyi nie zaszła zmiana, gdyby osobista obecność Cesarza w Londynie Królowę Wiktoryą do ścisłego związku między Rossyą a Anglią usposobić miała. Czas wykaże, o ile takowa obawa ze strony gabinetu Tuileryjskiego uzasadniona jest: tyle jest rzeczą niezawodną, że obawa ta w rzeczy samej istnieje.

Jakkolwiek Monitor paryski i Constitutionel doniosły, że Księżę Joinville do Marokku wyjechał, krążyła jednak po Izbie pogłoska, że się Księżę z gabinetem o sposób postępowania pod Tangerem porozumieć nie mógł.

Jakoż donosi dzisiejszy Dziennik Sporów, że Księżę Joinville jeszcze nie wyjechał, nie przytaczając jednak żadnego powodu. W konferencyjnej sali Izby slychać, że się Księżę Joinville zapytał gabinetu, coby miał czynić, gdyby go okoliczności do walki zaczepnej przeciw Marokku zmusiły. Na to odpowiedział podobno gabinet, że pytanie to jest zbyt cenne, ponieważ według wszelkiego podobieństwa spory z Marokkiem w dobry sposób załatwić się dadzą, i właściwie o to tylko idzie, aby pokazanie się eskadry francuzkiej pod Tangerem układy owe przyspieszyło. Księżę Joinville, który sądził, że go rząd do bombardowania Tangeru upoważni, odpowiedział aby rolę nieczynnego widza komu innemu oddać, że on ze swęj strony rzeka się zaszczytu dowodzenia eskadrą do Marokku przeznaczoną. Wzbranianie się Księcia tem nieprzyjemniejsze jest gabinetowi, że wszystko już do wyprawy przygotowano. Owszem, aby rzecz całą przyspieszyć, postanowił był gabinet, aby eskadra z Tulonu odplynęła, a Księżę wsiadł na okręt w Havre. Wyprawiono w tym celu korwetę »Pluton« z Brestu de Havru. Księżę Joinville chciał się udać koleją żelazną do Rouen, stamtąd parowym statkiem do Havru, a zaraz potem do Tangeru. Wszystkie te przygotowania spowodowały Monitora paryskiego, dziennik wół-ministryalny, do doniesienia, że Księżę już wyjechał. Ponieważ od dnia 20. Maja Marokanie napaści swoich nie ponowili, zdaje się przeto, że do prawdziwej wojny nie przyjdzie. W takim razie nie nastawałby gabinet na to, aby Księżę Joinville sam się do Marokku udał.

Hektorowi Berlioz ustąpiono na trzy dni lokalu wystawy przemysłowej, gdzie wielki da koncert. Wykonać go ma za pomocą 800 artystów. Partye, gdzie solo zachodzi, składać się będą z 100 głosów. Wstęp kosztować będzie 10 franków. Dla odwrócenia zbyt cennego natłoku i nieporządku ograniczył Prefekt policyi liczbę biletów na 12,000, chociaż lokal wystawy trzy razy tyle objąć może.

Mówiono niedawno o znieważeniu bandery francuzkiej w Malcie. Dzienniki Maltyjskie z d. 4. Czerwca donoszą, że dnia 27. Maja na pokładzie angielskiego okrętu liniowego na żądanie dowódcy »Geyseru« śledztwo tej sprawy rozporządzono. Wykazało się z tegoż, że to była chorągiew sygnałowa a nie bandera francuzka, która do tego nieporozumienia powód dala. —

Z dnia 17. Czerwca.

Izba deputowanych wzięła dziś pod rozwa-

gę w biórach swoich prawo dotyczące się podrzędno nauczania.

W pierwszym biórze wskazał P. Tocqueville, iż wolność nauczania nie tylko zawarowana jest przez kartę, ale także przynależy się jako słuszne prawo początkowo wszystkim obywatelom. Nie należy wszakże dwie całkiem różne rzeczy mieszać ze sobą. Prawo nauczania młodzieży, nie jest bynajmniej prawem absolutnem, dla tego więc może ono być ograniczone. Ale bez wątpienia każdy obywatel, i każdy ojciec rodziny ma prawo dzieci swoje kazać uczyć, kowu mu się podoba. Co się tyczy punktu tego, żądał mówca, żeby sąd przysięgłych, który daje zdanie swoje o zdatości kandydata do nauczania i udziela tytuł profesorów, a następnie i trybunał, który pewne zakłady prywatne znieść może, składał się z takich komisarzy jako sędziów, których większość obcą jest całkiem uniwersytetowi. Nie powątpiewa on wprawdzie o bezstronności członków uniwersytetu; chciałby widzieć uniwersytet silny i liberalny, ale zarazem życzyłby sobie rzeczywistego skutkującego współzawodnictwa przez utworzenie zakładów prywatnych. Mówca uznaje niższość małych seminariów, tak jak one są w chwili obecnej, i żąda w końcu, iżby one podlegały wspólnemu prawu, ale chce zniesienia zaświadczeń z odbytych nauk. Pan Cordier uzala się przedewszystkiem, że bynajmniej nie mają starania o to, aby kształcić ludzi do stanów przemysłowych. Pan Billaudel mówi zupełnie w myśl P. Tocqueville, i rozprowadza dalej jego dowody. Według jego zdania małe seminaria powinny być całkiem z prawa być wypuszczone, jak to uczynił minister, który układał prawo z r. 1806. Duchowne szkoły drugiego rzędu, za nadto stykają się z stosunkami wzajemnymi państwa i kościoła, jak żeby kwestya tak ważna na prędce rozwiązana być mogła. Mówca żąda następnie zniesienia zakładu uniwersyteckiego, i życzy koniecznych zmian dla uniwersytetu. Przez utworzenie współzawodnictwa uniwersytet nabytej mocy i godności jak mu tego życzą przyjaciele instytucji krajowych.

Wielki kanclerz broni prawa, i dowodzi szczególnie konieczności zaświadczeń z odbytych nauk, inaczey bowiem młodzież za granicą uczyć się będzie. Na cóż mają małe seminaria podlegać wspólnemu prawu, jeżeli zaświadczenia naukowe zniesione być mają? Szkoły duchowne znajdują się pod ścisłą bacznością.

Pan Tocqueville mianowany został komisarzem 34 głosami przeciw 6. W drugim bió-

rze P. Fonteste krytykował całość prawa, broniąc przedewszystkiem nienaruszoności prawa rodziny. Prawo będące w mowie znosi wszelkie wolności. Pan Thiers: Uważałby on za zaszczyt, gdyby był obrany komisarzem, chociaż to nic przyjemnego, spędzić dwa miesiące w komisji. Ale idzie tu o wyświadczenie wielkiej przysługi; jest on całkiem za prawem, tak jak rząd go się domaga, i będzie zbijał wszelkie dodatki czynione przez Izbę parów. Chce on, by młodzież przez takich ludzi uczoną była, którzyby ją oświecili pod względem prawdziwego ducha instytucji krajowych, i którzyby ich wykształcili na Francuzów, nie zaś na ludzi stronnictw. Nie obawia on się bynajmniej Jezuitów, ale tylko za nadto rozszerzanych idei pewnej klasy, które trąca karolizmem. Moda posługuje nateraz duchowi religijnemu. Ci, co wspierają uniwersytet, nazwani są bezbożnymi. Pan Thiers 24 głosami obrany został komisarzem.

W trzecim biórze Pan St. Marc. Girardin broni praw państwa, i obrany został komisarzem 22 głosami, przeciw P. Janvier, który miał tylko 16; w 4tém P. Carne, który mówi w guście dzienników ultrakatolickich; w 5tém Pan Salvandy, który znajduje prawo nie wystarczającym ani dla duchowieństwa ani dla państwa; w 6tém P. Remusat, który jest za zasadą prawa; w 7mém P. Lainette, który mówi przeciw artykułowi 31, tyczącemu się małych seminariów; w 8mém P. Odilon Barrot, który w ogólności wynurza się przeciw za nadto wielkim roszczeniom duchowieństwa; w 9tém Pan Dupin starszy, który w tymże samym mówi duchu.

Na następném publiczném posiedzeniu prowadzono dalsze rozprawy nad prawem tyczącym się kolei żelaznej z Orleanu do Bordeaux. Posiedzenie dopiero co rozpoczęło się przy odejściu poczty.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 18. Czerwca.

W skutek ostatniego głosowania dotyczącego projektu rządowego względem pytania o currze gabinet od Piątku wieczorem do dnia dzisiejszego niebezpieczne przesilenie przetrwać musiał. Poprawka Pana Miles była powodem odrzucenia owego projektu, a ponieważ ministrowie dość wyraźnie dali do poznania, że pod żadnym warunkiem planu swego nie odstąpią, spodziewano się więc, że urzędy swe złożą. W wydziale spraw zewnętrznych odbyły się dwie rady gabinetowe, na których wszyscy ministrowie byli obecni. Po skończe-

niu wczorajszej sessyi udał się Sir R. Peel do pałacu Buckingham, gdzie go do stołu zaproszono. Opowiadano tedy powszechnie w mieście, że ministrowie w Sobotę do dymissyi podać się postanowili; Królowa JMość miała się do tej prośby przychylić i Księciu Richmod utworzenie nowego gabinetu polecić. Wszakże wszystkim tym wieściom ministeryalny Morning-Herald w kształcie na wółurzędowego podania kłamstwo zadał, oświadczając, że rząd N. Pani dzisiaj wieczorem bez wątpienia objawi, jakiego postępowania pod względem pytania piątkowego trzymać się będzie. Podanie to Heralda potwierdziło się. Ministrowie na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej ostatecznie oświadczyli, że przy swoim projekcie obstają, a groźna przemowa Sir R. Peela i L. Stanleya różnorodnie żywioły stronnictwa ich do posłuszeństwa i zgody doprowadziła. — Przystąpiono do głosowania, a wniesiona przez Pana Miles poprawka większością 255 głosów przeciw 233 odrzuconą została. Mieli więc ministrowie 22 głosów za sobą; ale większość ta nie wielką im podaje nadzieję na przyszłość, bo poróżnienie i rozdwojenie wielkiego konserwatywnego stronnictwa tém tak sprzecznym wotum bardzo na jaw wystąpiło.

— — Wiadomość, że Cesarz rossyjski komitetowi polskiemu 500 funt. szt. ofiarował i że pieniędzy tych nie przyjęto, teraz z autentycznych źródeł za mylną ogłaszają. Poseł rossyjski wziął bilety od komitetu damskiego, podobnie jak inne osoby prywatne na bal dawany, jak mu powiadano, w celu dobroczynnym. Pomiędzy podarunkami Cesarza wspominają nasze gazety jeszcze o tabakierce 1000 gwineów wartującej, którą otrzymał Lord Hardwicke, dowodzący okrętem »Black-Eagle« i drugiej tabakierce 800 gwineów wartości, którą koniuszy Kscia Albrechta Pułkownik Wylde w darze otrzymał.

Ostatnie wiadomości przywiezione przez pocztę zagraniczną indyjską dowodzą, że spory z Gwaliozem jeszcze nie zostały załatwione, i że co chwila należy spodziewać się starcia z tém państwem, które wcale nie jest uspokojone jak kiedyś sądzono. Czytamy co następuje w Bombay Times: »Chociaż spokojność utrzymuje się w Gwalior w skutek naszych ostatnich zwycięstw, jednakże intrygi rozpoczynają się tam na nowo. Ben Ras Packea, główny minister, coraz bardziej staje się niepopularnym, oskarżają go nawet, że sam poduszczał niezgody, które były powodem ostatnich wypadków.

Wiadomości odebrane z Kabulu stwierdzają

wszystko, co już poprzednio doniesioném było. Akbar Chan ciągle myśli o zajęciu kraju Sików, a szczególnie o zycznej prowincyi Peszaweru. Niezgody panujące w Lahorze ułatwiają mu wykonanie jego zamiarów. Przeszedł on granice na czele potężnej armii, a jego brat Asam Chan z drugiej strony z znaczną siłą się zbliża dla poparcia jego poruszeń. Jeżeli te dwa wojska się połączą, wówczas kraj Sików zalany zostanie przez dzikich wojowników Afganistanu. Wszystko to może się stać hasłem do wielkich wypadków.

Dla tego też wszyscy przełękli się tym marszem Akbar Chana, a gubernator prowincyi Peszawer zapytał go o powód tego najścia; Akbar Chan jednakże nie odpowiedział na to i postępował naprzód ku stolicy.

Szwecya i Norwegia.

Z Gothenburg, dnia 5. Czerwca.

Wczoraj rano o 10. Król wyjechał zład na parostatku »Gota alf« do Stroem. Przy pożegnaniu Król powiedział te słowa: »Nie słowem ale czynami starać się będę dowieść memu narodowi wdzięczności za życzliwe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem.« Uprzejmość i łagodność jaką J. Kr. Mość okazał w obejściu swém i rozmowach z obywatelami tutejszego miasta, zjednała mu serca wszystkich Szwecya wiele dziś liczy na swego nowego Króla.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 17. Czerwca.

Donoszą dzisiaj znowu o dwóch nieszczęśliwych przypadkach, zdarzonych w skutek eksplozyi gazu w kopalniach węgla; w jednym miejscu zginęło 7 robotników i 20 odniosło rany, a w drugim 2 było zabitych a 5 ranionych.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 31. Maja.

List następny tak objaśnia finansowe położenie Hiszpanii, od którego dziś może więcej, jak od wszelkich dyplomatycznych wyrachowań los tego kraju zależy. Zniesienie kontraktu, zawartego z Panem Salamanca jako głównie prowadzącym interes kapitalistów w dzierżawie monopolu tytoniowego nie ulega już wątpliwości. Wiele powodów skłoniło gabinet do tego kroku. Pierwszym z nich jest to, że dzierżawcy przedstawili wiele osób na urzędy konsumcyjne, które z powodu swego politycznego zdania na zaufanie rządu nie zasługują. Okoliczność ta była powodem sporów pomiędzy dwoma kontraktującymi stronami, które powiększyły się w stosunku powiększania liczby osób przedstawianych do urzędów. Zresztą cena dzierżawna, zbyt była wysoka, niepodo-

bną by z samego dochodu tabacznego można było zapłacić 110 milionów realów, *) to jest dwa razy tyle ile rząd dziś ma z tego samego źródła dochodu. Dla tego przewidywano, że pod pozorem wydzierżawienia tytoniu, P. Salamanka i jego współpracownicy pragną urządzić handel kontrabandowy na wielką skalę i tym sposobem uzupełnić straty, jakie w interesie tytoniowym właściwie musieliby ponosić. Oprócz tych ekonomicznych powodów miał rząd także i polityczne, by znieść kontrakt zawarty przez Pana Carasco i oddający najważniejszy dochód publiczny w dzierżawę. Towarzystwo zastrzegło sobie prawo utrzymywania pewnej liczby uzbrojonych żołnierzy celnych, znaczną liczbę statków strażniczych, a nawet zbrojnych parowych okrętów, aby strzedz granic i brzegów od kontrabandy. Jakiż użytek zrobiliby z tej siły zbrojnej dzierżawcy, gdyby się kiedykolwiek poróżnili z rządem lub też, gdyby jaka domowa wojna wybuchnęła? Kwestya ta musiała bardzo silnie rząd zajmować. Ta jednakże uwaga głównie przemawia za postanowieniem Pana Mon, dzisiejszego ministra skarbu, że w żadnym kraju a szczególnie w Hiszpanii, gdzie władza centralna jest tak słabą, systemat konstytucyjny nie zakorzeni się, kiedy rząd pozbywa się jedynych środków do osiągnięcia wpływu organicznego na lud, na korzyść dzierżawców, a zachowuje tylko tę działalność, jaką mu zapewnia siła zbrojna. Gdyby przeważał systemat tych osób, które pragną, ażeby dla usunięcia demoralizacji nurtującej administracyę hiszpańską, oddano pobór podatków i innych publicznych dochodów spekulantom, wówczas rząd natychmiastby stracił cały wpływ i zachowałby tylko tę władzę, jaką mu nadaje wojsko. Wybory nie byłyby już naturalnym skutkiem walki rozmaitych stronnictw kraju, ale wypadki ich musiałby być stósowne do woli dzierżawców podatku, którzy w ten sposób mogliby z rządem robić co by im się spodobało.

Stronnicy kontraktu tabacznego przytaczają na jego obronę, że Pan Carasco obiecał część dochodów z tego źródła do kass państwa wpływających obrócić za opłatę procentów od papierów 3procentowych, i że zwalenie kontraktu będzie powodem jeszcze silniejszego spadania tych papierów. Jednakże ta obawa zdaje się zupełnie bezzasadną. Stan finansów hi-

*) Zwracamy tu uwagę, że cena dzierżawna nie przechodziła 70 milionów, towarzystwo bowiem z powodu kosztów w utrzymaniu administracyi i innych trudów zastrzegło sobie 40 milionów realów.

szpańskich od pewnego czasu jest tego rodzaju, że proste obietnice ministra skarbu u nikogo już nie znajdują wiary, a zatem nie mogą mieć żadnego wpływu na kurs papierów publicznych. Gdyby Hiszpania mogła wykonać 20tą część danych przez siebie obietnic swoim wierzycielom, toby ci wcale się na nią nie żalili, a kurs jej papierów byłby tak wysoki jak innych państw.

N i e m c y.

BAWARYA. Z Kissingen, dnia 15. Czerwca. — Dzisiaj stanął tu goniec Rossyjski z Petersburga z wiadomością, że N. Cesarz tego roku wód naszych wcale nie zwiedzi. Wszystkie więc przygotowania na przyjęcie jego cofnięto a Pan Severin do odjazdu się wybiera.

Z Hamburga. — Okręt parowy »Manchester,« który d. 14. Czerwca wieczorem z Hull do Hamburga odpłynął, dnia 18. jeszcze nie był stanął w miejscu przeznaczenia swego. Wieczorem d. 18. otrzymano telegrafem z Kuxhaven w Hamburgu, zasmucającą nowinę, że oprócz okrętu hiszpańskiego, który ostatniemi czasy pod Helgolandem zatonął, także wielki okręt parowy przed Elbą zaginął. Sprowadzone szczątki niestety! dowodzą, że paropływ »Manchester« Kapitana Dudley nieszczęściu uległ. — Gazeta Bremańska donosi z dn. 19. Czerwca: Listy prywatne z Hamburga pod względem okrętu »Manchester« żadnej już nie podają nadziei. Fale morskie wyrzuciły na Newyork (jest to wyspa przy ujściu Elby) wiele szczątków okrętowych i 17 trupów, stąd słusznie wnioskuje, że okręt z całą osadą zaginął.

— Zjściła się mniéj więcéj obawa o statek parowy »Manchester,« który według doniesien z dnia 20. Czerwca miał zatonąć. Szczątki rozbitego statku leżą podobno na północnej stronie Vogelsandu. Na północnej stronie ujścia Elby złowiono 50 kawałów z napisem »Manchester,« tudzież jeden kawałek drzewa z nazwiskiem Heitmanna, sternika tegoż statku. Wszystkie szczątki rozbity wały na drobne kawałki, a niestety zdaje się, że nikt z ludzi ocalonym nie został, gdyż wiele ulamków z batu do Kuxhaven przypłynęło. — Statek ów parowy zabezpieczony był w Hamburgu na 400,000 M. Bco., a szkodę na towarzystwo assekuracyjne spadającą cenią na pół miliona.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z New-Jorku, dnia 1. Czerwca.

Stan rzeczy we względzie kandydatury na prezydenta od czasu głosowania nad bilem o

taryfie Pana M'Kay w Izbie deputowanych zupełnie się zmienił, a Pan Van Buren, główny kandydat stronnictwa demokratycznego dosyć źle stoi. Demokraci północni przez swe postępowanie w tej sprawie zaszkodzili mu tylko, bo zerwali węzeł łączący ich z demokratami południowych Stanów.

Reprezentanci południa chcieli głosować za tym bilem taryfy, a demokraci północni w połączeniu z wigami projekt ten odrzucili, chociaż on od stronnictwa systematu opiekuńczego tak małych żądał ustąpień, że to powinno być zadowolonym, że tak małym kosztem z tej wielkiej kwestyi się wywinie. Dla tego też w stanie Wirginja demokratyczny centralny komitet wezwał manifestem swych wyborców, aby nie dawali głosu człowiekowi, któryby z panem Henrykiem Clay mógł się połączyć przeciw wcieleniu Rzeczypospolitej Texas; a wyborcy demokratyczni tegoż Stanu pod utratą mandatu swoim reprezentantom na konwencji w Baltimore zakazali głosować za Van Burenem. Tym sposobem reprezentanci owi będą mogli dać swój głos każdemu kandydatowi innemu, byle tylko był za przyłączeniem Texas. Przez to więc ułatwiono koalicję pomiędzy wszystkimi nieprzyjaciółmi Pana Van Buren, oraz pomiędzy jego stronnikami i przeciwnikami Pana Calhounne. Za tym przykładem Virginii pójdą nie tylko wszystkie stany południa i zachodu, ale także demokracje wielu stanów środka i północy. Te wypadki są powodem, że wątpią, by na konwencji w Baltimore Pan Van Buren otrzymał większość, chociaż trzy czwarte reprezentantów pod jego wpływem wybranych zostało. Chodzi tylko o to, kto z wielu demokratycznych pretendentów uzyska honor kandydatury. Zdaje się, że wybór się waha pomiędzy Generałem Cass i komodorem Stevart. Ten ostatni nie jest wcale politykiem, ale możnaby z korzyścią użyć jego dawniej sławy jako marynarza, jak kiedyś wigowie prawie tej samej sprężyny użyli przy wyborze Generała Harrison. Generał Cass bezwątpienia posiada więcej talentów politycznych tak potrzebnych dla pierwszego urzędnika związku, ale demokraci zarzucają mu, że swych sporów z wigami nie posunął aż do nienawiści i że zawsze dla tych był przeciwnikiem prawym i umiarkowanym. — Zresztą jego wachanie w kwestyi wcielenia Rzeczypospolitej Texas może źle wpłynąć na jego kandydaturę.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Paryża, dnia 18. Czerwca.

Rozas zawsze z zwykłą swą srogością panuje

w Buenos Ayres, ale przy czynach okrucieństwa wymieniają także niektóre śmieszności a między innymi i to, że Rozas stał się najsilniejszym nieprzyjacielem zabaw karnawałowych. Dekretem z dnia 22. Lutego ogłosił on, że ustawy jakie przez trzy tygodnie poprzedzające wstępną środę, trwają, niegodne są ludu oświeconego, pracowitego i moralnego, że są uciążliwe dla skarbu, szkodliwe wszystkim gałęziom przemysłu, i majątkom prywatnych osób i t. p., dla tego zabronione zostają na wieczne czasy. Dekret ten jednakże nie przeszkodził temu, aby drugi dzień po jego ogłoszeniu największe rozputy z powodu karnawału nie odbywały się.

Oribe ciągle oblega Montevideo; nowoprzybyły admirał Francuzki Lainé żądał, aby Francuzi zostający w Montevideo złożyli broń i oddali swą chorągiew, lecz ci nie uczynili zażość jego rozkazowi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — JP. Bazzini skrzypek z Medyolanu i jeden z najznakomitszych uczniów Paganiniego, przybył tu z Warszawy i w tych dniach koncert dać zamysła. Rozumie my, iż nie możemy go lepiej polecić względem szanownej publiczności, jak umieszczając recenzję z Kuryera Warszawskiego z d. 17. Maja, w której głęboki znawca muzyki takie o Panu Bazzini daje zdanie: »Wczoraj koncert JP. Bazzini skrzypka z Medyolanu, ściągnął do sali ređutowej grono licznych i znakomitych słuchaczy (600). Warszawa nie słyszała wprawdzie jeszcze wiele o Bazzinim, ale słyszała grę jego wczoraj. Wystąpienie to zjednało mu wraz w opinii znawców sławę znakomi tego artysty, i teraz gdy nas JP. Bazzini opuści, nie wątpim że ze stron gdzie los kroki jego poprowadzi, dochodzić nas będą często odgłosy tej wzrastającej sławy. Paganini umarł; spuścizny tego ogromnego talentu nikt jeszcze nie zabrał, nie dziwilibyśmy się wcale gdyby ją z czasem Bazzini zagarnął. Paganini grał na jednej strunie; specyjalność Bazziniego jest ta, że gra jakby na dwóch skrzypkach. Publiczność wynagrodziła artystę 6krotnem przywołaniem i rżęsiestmi oklaskami.« Tuszymy więc sobie, że i tutejsza publiczność udziału swego tak znakomitemu talentowi nie odmówi.

— — Wszystkim miłośnikom muzyki wiadomość ta zapewne nader będzie przyjemną, że sławna para artystoska Pan i Pani Mortier

de Fontaine, o których nadzwyczajnym talentie gazety zagraniczne tak pochwalnie donosiły, tu przybyła i na koncercie wystąpi.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 12. zawiera: Parę scen z życia chłopca polskiego (części drugiej dokończenie.) — Wyjątek z dzieła kilka wspomnień i kilka obrazów przez Julię Wojkowską. — Krytyka, (Rok 1843. pod względem oświaty przemysłu i wypadków czasowych) przez A. Mosbacha, (c. dal.) — Odpowiedź na rozprawę Powinność i Poświęcenie w Nr. 9. i 10. Dziennika domowego. — Z Poznańskiego (Co prawda to nie grzech.)

Teatr polski w Poznaniu.

W środę dnia 26. Czerwca: Giermkowie Jana Sobieskiego, Komedia w 1ym akcie ze śpiewami, rozpocznie Komedia w 2. aktach Lektorka. — JP. Józef Lubowski w przejeździe swoim przez tutejsze miasto, odegra na fortepianie po akcie 1szym Caprice z opery Lunatyczka, układu Thalberga, po drugim akcie waryacje z pieśni polskich.

Dnia 27. Czerwca we czwartek w wielkiej sali Bazaru koncert na skrzypcach Władysława Iżyckiego

Szanownych członków kasyna polskiego zawiadamiamy, iż koncert dany będzie w ogrodzie kasynowym na Grobli pod Nr. 16. dn. 27. Czerwca r. b. o godzinie 5tej z południa.

Dyrekcya.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA.

Położone tu przy placu stariej Fary pod Nr. 205. i 206. posiadłości kościelne, należące resp. do Altaryi Święt. Antoniego i do Altaristów, teraz powszechnie Psalterya zwaną, kościoła parochialnego i kollegiaty S. M. Magdaleny, oszacowane na 4813 Tal. 26 śrg. 8 fen., mają być w dniu 1. Sierpnia r. b. po południu o godzinie 3. w mieszkaniu proboszczowskim na nowym Rynku pod Nr. 1. publicznie wycęć dającemu sprzedane. Do Nr. 206. oświadcza się, iż jest zahipotekowany przywilęj do szynkowania piwa grodzkiego. Warunki sprzedaży mogą być przejrane w mieszkaniu proboszczowskim. Poznań, dnia 12. Czerwca 1844.

Kollegiata i Kollegium kościelne ad S. M. Magdalenam.

Toiletowe mydła, aromatyczny olejek z ziół, prawdziwą Iwiał i ananasową pomadę, Poudre de Chine, *Extrait de Circassie i Cosmétique americaine* otrzymał z Paryża Parfumiasta **Klawir** Nr. 14. przy ulicy Wrocławskiej.

Bardzo wielkie arcypiękne lustro dla zmiany miejsca tanio nabyć można pod Nr. 44. na Garbarach.

Grunt na ulicy Strzeleckiej pod Nrem 4. położony, czterema domami zabudowany, z ogrodem, ma być sprzedany z wolnej ręki. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u właścicieli Franciszka Gniewosza i wdowy Janickiej na tymże gruncie mieszkających.

Grunt Liebowo Nr. 4., złożony z pięććwierci huby chełmińskiej, biorąc w to 7 morgów łąki, z budynkami, na którym, prócz 16 Tal. czynszu gruntowego, żadnych innych realnych nie ma ciężarów, zamierzamy sprzedać z wolnej ręki. Uprasząc chęć nabycia mających o zgłaszanie się do nas w przeciągu 4 tygodni dla poinformowania się o warunkach sprzedaży, które pewno dogodnymi się okażą, zapewniamy, iż miłośnik i znawca włości chętnie z nami dobieje targu. — 325 Tal. mogą pozostać na pierwszej hipotece; resztę zaś musiałby nabywca wkrótce po zawarciu kontraktu gotówką złożyć.

Liebowo, w powiecie Szamotulskim, dnia 18. Czerwca 1844.

Właściciele małżonkowie Reich.

A. Klug, fabrykant towarów stalowych,

ulica Wrocławska Nr. 6., poleca po najstuszniejszych, lecz stałych cenach:

noże i widelce wszelkiego gatunku, noże do masła i do sera, noże do ciast, hebla do ogórków, noże do bobów, noże kieszeniowe, szczyryki, noże ogrodnicze, haczyki do wina szampańskiego, korkociągi, wszelkiego gatunku nożyczki, szczyrce, koszyki do noży, okrągłe dzwonki druczane, przednie sztuce do narzędzi rysunkowych, siekacze i noże półkoliste, mosiężne świeczniki i t. d.

Angielskie brzytwy, rzemień do ostrzenia, oselki.

Strzelba myśliwska, stucery, rogi do prochu, pytle do szroty, bicze i biczyki, i inne narzędzia myśliwskie, rapiry, szpady na sztych, szablę, szpady, kordelasy, pistolety, krucice, szkatułki (futraliki) dla dam i mężczyzn, sztuce weterynarskie, troakary, narzędzia do krwi puszczenia zwierzętom, nożyce do strzyżenia owiec.

Angielskie tace do herbaty i koszyki do chleba w najwytworniejszych wzorach. — Obicia na rzędy koniaskie z nowotnego srebra, lampy, świeczniki (lichtarze), cukierniczki, tabakierki.

Kantarki, trendzle, strzemiona, ostrogi stalowe i z najprzedniejszego srebra nowotnego.

Za wszelkie towary ręczę odbieraniem ich napowrot lub wymianianiem na inne.

1000 sztuk owiec jednostrzyżnych, znacznie poprawnych, zdrowych i do chowu zdalnych,

krowy, bydło jałowe i woły robocze, są każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania w Buszewku pod Pniewami.

W cegielniach moich na Stym Janie i Berdychowie za tamą można w cenach umiarkowanych doskonalej tegorocznej cegły nabyć.
J. E. Krzyżanowski.

Daguerotypia.

Portrety daguerotypowane, czarne i kolorowane, pojedynczych osób i kształtobiorów, wielkości kamyka sygnetowego aż do 8½ cala wynoszącej, robię porządnie i tanio.

Bernard Filehne, w rynku Nr. 71.

Portrety daguerotypowane,

w kolorach po 4 i 5 Tal., zrana o 8—10 godziny, z południa o 3—6 godziny, pracownia Nr. 20. w domu złotnika Krause w Belwederze przy placu Wilhelmoskim.

Proby w księgarni Szerka w rynku.

Mieczysław, Bolesław Chrobry i Jan Sobieski,

3 medalioniki portretowe, 4 cale w przecięciu mające, za szkłem w ramach metalowych pozłacanych, po 1½ Talara, z wyrobów sztuk pięknych Pana G. Eichlera w Berlinie, odznaczają się równie piękną, wyborną robotą, jak zewnętrzna okazałością.

Dwa pierwsze medalioniki robione są podobną pomniku, wystawionego w tutejszym katedralnym kościele, trzeci robiony jest podobną starożytnego medalionu. Wkrótce wyjdą w tym samym kształcie:

Kazimierz wielki, Zygmunt I. i
Zygmunt August,

tak, iż tym sposobem utworzy się szereg medalionów największych monarchów polskich, które jako najcenniejsza ozdoba pokoje każdego oświeconego Polaka zdobić powinny.

Exemplarze tych medalionów co tylko otrzymał

Jakób Mendelsohn
ulica Wrocławska Nr. 4

Prawdziwa pomada ananasowa

nieporównane wonidło, które w przeciągu niewielu tygodni wyprowadza gęste włosy i wstrzymuje ich wypadanie w krótkim czasie. Gdyby ta pomada niepomogła, gotów jestem oddać napowrót pieniądze. **Prawdziwój**, w garczkach pierwszego gatunku po 1½ Tal., a drugiego gatunku po 20 sgr. dostanie u samego tylko fryzera Caspari,

ulica Wrocławska Hotel Saski.

Nadsyłkę wyborowego cukru jako i kawy najprzedniejszej otrzymał i sprzedaje w jak najtańszych cenach handel

J. Appla w Poznaniu,
ulica Wilhelmowska Nr. 9. na stronie poczty.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wroclawiu i Poznaniu przy Wrocławskiej ulicy Nr. 30. naprzeciwko Hotelu Rzymskiego i Saskiego

poleca swój kompletny skład najwyborniejszych ubiorów męzkich łaskawym względem Prześwietnej Publiczności.

Świeży angielski porter (double brown stout), od Barclay Perkins & Co. w Londynie odebrali

Bracia Andersch.

Na gruncie Falkensteina mam drugi transport bardzo pięknych z łęgu Noteckiego świeżo dojnych krów z cielętami do przedania.

Andrzéj Schwandt, handlerz bydła.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
16. Czerw.	+ 8,3°	+ 12,2°	27 " 10,0 "	Zachodni.
17. "	+ 7,8°	+ 10,0°	27 " 11,0 "	Póln. z.
18. "	+ 8,5°	+ 13,4°	27 " 11,7 "	dito
19. "	+ 7,9°	+ 21,9°	27 " 9,5 "	W. i Pół. z.
20. "	+ 9,2°	+ 12,5°	27 " 11,0 "	Pólnoc. z.
21. "	+ 7,4°	+ 15,2°	27 " 11,7 "	Poludn. z.
22. "	+ 10,5°	+ 21,8°	27 " 11,2 "	Pólnoc. z.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Czerwca 1844.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	goto- wizna
Oblig. długu skarbowego	3½	101½	100½
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	—	—
Oblig. premiiow handlu morsk.	—	88½	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	99½
Oblig. miasta Berlina	3½	100¾	—
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101½	100½
" " W. X. Poznańsk.	4	104½	104
" " dito	3½	99¼	98¾
" " Pruss. Wschod.	3½	—	101½
" " Pomorskie	3½	101½	100¾
" " March. Elek. i N.	3½	101½	—
" " Szląskie	3½	—	100
Frydrychsдоры	—	13¾	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12¾	12¾
Disconto	—	3	4

A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	165½	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	104	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej	—	—	188½
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej	—	159	158
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103¾	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	92¾	91½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97½
Drogi żel. Reńskiej	5	86½	85½
Oblig. upierw. Reńskie	4	—	97
" od rządu gwarantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	150	149
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	103¾	—
Drogi żel. Górnio-Szląskiej	4	121½	120½
" " dito Lit. B.	—	116	—
" " Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	129½	—
" " Magdeb.-Halberst.	4	120½	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	120½	119½
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103¾	—